

Cira, Spe Salvi (ft. Dorota Pietraszuk-Kalinowska)

BUDZĘ SIE NA Pustostanie
nie wiem co się stanie dziś
trochę słabe to sanie
ale wstaje, muszę iść
taki krzyż

pień chleb z innego pieca
cały dobytek życia
pakuje w jeden plecak

czuje ból i strach
rozgoryczenie, wstyd
ale ty taksujesz wzrokiem i
i oceniasz 'pan nikt'

nie wiesz tego cierpienia
żyjesz w laurce
tylko brudny brodac
w dużo za dużej kurtce

kto by pomyślał, że tak spadnę
daje słowo
znikają 4 kąty i się wali dach nad głową
noclegownie, ogrzewalnie, klatki dworzec
przerabiałem wszystko, kiedy nastąpi koniec

prawda o sobie, humm
wołałem pić
rodzina mnie rzuciła
czy to ja rzuciłem ich
to jest ten dzień
robię rachunek sumienia
oczy ku niebu
zaczyna kiełkować nadzieja

pomimo trudu
i wylanych miejsc
pomimo bólu, rozpaczy
i złamanych serc
z dala od złych serc
blisko nieba
Spe Salvi
zaczyna kiełkować nadzieja
pomimo trudu
i wylanych miejsc
pomimo bólu, rozpaczy
i złamanych serc
z dala od złych serc
blisko nieba
Spe Salvi
zaczyna kiełkować nadzieja